

JAN JANÓW

EXEMPLUM O CZARCIE WIODĄCYM DO ZBRODNI PRZEZ OPILSTWO

(„L'EXEMPLE“ DU DIABLE QUI MÈNE AU CRIME PAR L'IVRESSE)

(Przyczynek do legendy Kraszewskiego oraz do „przykładów“ Powodowskiego i Grzegorza Kwitki-Osnowianenki).

Język i styl M. Reja, pociągający prostotą i swadą, próbowano naśladować parokrotnie. Już w roku 1838 — a więc na lat kilkadziesiąt przed Nowaczyńskim (Żywot i wizerunek Reja... 1905 r.) — napisał Kraszewski powiastkę, zatytułowaną: „Yako sathan kuśił pustelnika na puszcze (!). Legenda, kthóra opowiedał Pan Mikołaj Rey z Nagłowice (!) u Pana Pszonki na Babinie“¹⁾. Ze stanowiska historyka literatury rzecz tę bardzo pochlebnie ocenił Chmielowski²⁾, ze względu zaś na genezę motywu i stosunek do folkloru zwrócił na nią uwagę Łopaciński, w artyk. p. t. Legenda o pustelniku skuszonym przez djabła do popełnienia trzech grzechów³⁾. Potracił on o traktacik L. Tolstoja: „Bogu czy mamonie“⁴⁾, (zalecając wydanie tegoż po polsku), streścił zapis Kolberga z Bronowic: „O kuszącym do pijaństwa“⁵⁾, a wreszcie przytoczył legendę Kraszewskiego. Autor podkreślił, wbrew Chmielowskiemu, że inwencja powiastki nie pochodzi od poety, wątek ten sięga bowiem do średniowiecznych zbiorów „umoralniających“, w rodzaju „Historij Rzymskich“ lub „Zwierciadła przykładów“. Starszego źródła polskiego nie odkrył jednak, a na podstawie niby Rejewego zagajenia, które brzmi: „Zabyłem, gdziech to czedł, bo rzecz nie mojej głowy, alboć to w żywocięch Świętych, który zową legendy, albo mi to zasię ongi jaki klecha abo mnich z ambony w usze (!) włożył. A ta mi się bajka czy prawda spodobała, ażem ją w pamiętaniu zachował, chocia bez ymion a miesc własnych, kthóre sobie każdy niechay dołoży, jako chce“ — przypuścił Łopaciński, że zapewne także sam Kraszewski źródła wskazać nie umiał⁶⁾. Obecnie pokusimy się oznaczyć dzieło,

¹⁾ „Bojan“, almanach A. Pienkiewicza, s. 93 n. Wilno, 1838; wykrzyknikiem zaznaczyliśmy formy błędne.

²⁾ Książka Jubileuszowa dla uczczenia 50-letniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego, s. 19. Warszawa, 1880.

³⁾ Wiśła XI. 448—51, W. 1897.

⁴⁾ Por. Wiśła X. 900. W. 1896.

⁵⁾ Lud. serja VIII, Krakowskie, cz. IV 146—8, Kraków, 1875.

⁶⁾ Wiśła XI. 450.

z którego poeta mógł tę opowieść zaczerpnąć, a pod koniec nadmienimy też o kilku źródłach innych, zawierających motyw pokrewny.

Legendę spotykamy już w XVI wieku u Hier. Powodowskiego, w dziele p. t. „Korab zewnętrzny potopu czyli sposób zbawienny przeciw zhytkom w jedzeniu i picciu“⁷⁾, przy końcu rozdziału IX-go: „Iż szątan przez obżárstwo albo opilstwo cnoty á pobożności w ludziach gubi á wszelákie grzechy y sprosności pobudza“. Podobna opowieść znajduje się w książce p. t. „Wady staropolskie. Przedruk dzieła Robak summienia złego, człowieka niebogobojnego i o zbawienie swoje niedbalego, wydanego w pierwszej połowie XVII wieku“⁸⁾. Ponieważ powiastka Kraszewskiego wyszła w r. 1838, przeto nie mógł on korzystać z druku ostatniego (z roku 1853), prawdopodobnie więc wyczytał legendę u Powodowskiego lub w owym dziele z XVII wieku. Którą z tych książek miał Kraszewski pod ręką, możemy określić ze znacznym prawdopodobieństwem na podstawie opisu jego biblioteki, wydanego przez M. Pawlika, p. t. „Katalog księgozbioru, rękopisów, dyplomów, rycin... pozostałych po J. I. Kraszewskim“⁹⁾; z dzieł, które nas interesują, znajdujemy tam (na str. 58, nr. 958; 401 h) tylko drugie: „Robak summienia złego, człowieka niebogobojnego...“; 4^o, 1637 r.¹⁰⁾ W niem zapewne wyczytał też nasz powieściopisarz legendę, włożoną w usta Reja, której źródło odniósł drogą domysłu do Żywotów świętych lub jakiegoś kazania, kierując się później chyba tylko samą treścią legendy. Opracowanie Kraszewskiego i „Robaka summienia“ zostało uwzględnione w „Wiśle“¹¹⁾, obecnie więc powtórzymy tekst Powodowskiego, może najstarszy w języku polskim. Po licznych atakach na obżarstwo i pijaństwo (w rozdz. IX), popartych cytacjami z autorów klasycznych (Seneka, Valerius Maximus, Kato, Sokrates) i starochrześcijańskich (Bazyli, Origines, Augustyn i t. d.), umieścił autor na marginesie tytułik: „Przykład osobliwy, iż opilstwo większych grzechow bywa przyczyną“, podając dalej następujące exemplum: „Czego mamy osobliwy á uważania godny przykład in vitis Patrum, który ia tu nieco dokładniej przypomnę“.

Był ieden márnotrawcá, który gdy iuż wszystko utrácił y práwie mu do desperáciey przychodziło, w onym frásunku iego przyszedł do niego dyabeł, obiecuiąc go z tych frásunkow y niedostátkow wybáwić, y wielce znowu ubogácić, gdyby tylko iedną rzecz dla niego uczynił. Ná co gdy on pozwolił, á pytał, ktoraby to rzecz była, poczył go dyabeł do tego przywozdić, aby własnego oycá zabił. Ale gdy on rzeczy ták okrutney obiecać nie chciał, odmienił dyabeł onę prósbę w rzecz łácnieyszą y roskosznieyszą, to

⁷⁾ Kraków, 1578 (Egz. Ossolineum nr. 13121).

⁸⁾ W Krakowie, wydanie i druk J. Czecha, 1853; s. 124.

⁹⁾ Lwów, 1888.

¹⁰⁾ Brückner i Kolbuszewski przypisują autorstwo „Robaka summienia“ Starowolskiemu; por. Korbut, Liter. polska, wyd. 2, s. 277, 582. Warszawa, 1929.

¹¹⁾ Treść legendy Kraszewskiego umieścił Łopaciński w cytowanym artykule (Wisła, XI, 450; por. niżej), tekst odpowiedni z „Robaka...“ podał B. Grabowski (w artyk.: Podania i legendy zapisane u autorów staropolskich), nadmieniając o poetyckiej przeróbce M. Firona w wierszu *Le laconisme*, gdzie mowa jest o mnichu (Wisła, IV 768).

jest żeby cudzołóstwo popełnił. Ale kiedy y ná ten sprosny grzech on młodzieniec przyzwolić nie chciał, powiedział dyabeł: Chocia sobie tákiey uczynności mey nie poważasz, á zá ieden uczynek nie chcesz sie mieć do śmierci dobrze, tedy ia przedsię słowo trzymam, iż tego, com ci námienił, nie odmienię, tylko wždy co dla mnie uczyn; a nie chcę inszego, iedno co ludzi ustawicznie y pospolicie bez naimu y bez náruszenia sławy swey czynić zwykli. A ták upiże sie iuz chocia ras prze moje zdrowie, á názaiutrz będziesz miał wszystkiego dosyć, iákom ci obiecał. Urádownał sie on nieborak, mniemiąc, iż dyabła oszukał; y rozumiejąc, iż názaiutrz miał mieć dobrze czym zápłacić, szedł do nakosztowniejszey piwnice, y częścią mocą niezwyčajnego picia, częścią też podobno, iż dyabeł iáko prze swe zdrowie korzenia przysypował, ták sie srodze upił, iż, będąc iáko wściekłym, cudzołóstwo w oneyże gospodzie gwałtownie popełnił. O czym dowiedziawszy sie ociec iego, bieżał nieborak, chcąc syná od karánia uchronić y do domu przyprowadzić, on oycá, skoro go hámować począł, zábił, y sam potym poimány ná gárdle jest karán. Z ktorego przykłądu káždy obaczyć może, iáko sobie pijaństwo nielekce ważyć ma, będąc tego pewien, iż djabeł człowieká pijánego bez iákiego cłá y zyska swego nie opuści, chocia tego ták znacznie nie okaże. Gdyż krześcíanin Bogá srodze obrázić może nie tylko uczynkiem, ále słowem y pomysleniem złym, iáko sam Pan Krystus náucza¹²⁾.

Od wersji powyższej, prawie bez zmian powtórzonej w „Robaku sumnienia złego...“, różni się dosyć znacznie tekst Kolberga (z Krakowskiego), a także warjant wspomniany u Tołstoja oraz legenda Kraszewskiego. Według ostatniej pustelnik dumny był ze swej stałości w ascezie, a za tę pychę sam Bóg zesłał nań kusiciela (Mefistofelesa). Czart czyhał na swą ofiarę cały rok bez skutku; dopiero wtedy, gdy pustelnik wspomniął raz w czasie modlitwy lata młodzieńcze i powiedział, że pragnąłby zobaczyć swego konika, na jakim jeździł, djabeł przybrał postać tegoż i dopiął celu. Eremita sądził, że konik, którego zobaczył nieoczekiwanie, jest darem bożym za doskonałe życie, przeto dosiadł go i zaczął głaskać; gdy czart uniósł się zaraz z pustelnikiem w przestworza, ten myślał, że „jest yako drugi Elyasz żywcem do nyeba porwan“, lecz kusiciel odkrył swą osobę, a następnie zagroził jeźdźcowi strąceniem w przepaść, jeżeli nie obieca wykonać jednego z trzech grzechów (wino, kobieta, mord, por. wyżej). Pustelnik długo się opierał, ale przerażony wizją strasznej śmierci wybrał pijaństwo; djabeł dał mu wtedy trzoz złota, bogate szaty i osadził na ziemi wprost koło gospody.

Eremita wstąpił do wnętrza, uraczył się winem, a wtedy „świat jakoby inszy stanął przed oczyma — ze wszystką Mamony pięknnością — i zagaste w sercu pustelnicznym żądania a myśli jakoby cudowną wolą szatańską odrosły“. Po dłuższem popijaniu pustelnik począł się zalecać do hożej szynkarki, a wreszcie, sypiąc pieniędzmi, skusił ją do wielkiego grzechu. W nocy wrócił mąż, zobaczył dorywczych kochanków w łóżku i porwał się do miecza; przerażony eremita chwycił zaraz topór, a wy-

12) Powodowski, Korab zewn. potopu..., s. 98—106, Kraków, 1578.

wijając nim w powietrzu, trafił małżonka i położył trupem. Krzyk szynkarza zwałił dużo ludzi, którzy mordercę związali i prowadzili na śmierć. Pustelnik otrzeźwiał od przerażenia i opowiedział im swe przygody, które straciły go na dno upadku; rzewnym płaczem i łkaniem obudził tak wielką litość wśród otoczenia, że występku mu darowano, choć sam żądał kary śmierci. Wróciwszy na puszcze, pokutą i pokorą przeblągał potem także Pana Boga.

W zapisie Kolberga legendę tę poprzedza epizod o czarciu, który przybrał postać grzyba, rosnącego w olszynie (!) koło bagna, a potem wrzuconego przez gospozię do koszyka. Kiedy na trzykrotne wołanie z lasku: „Iwon!“ grzyb zawołał: „Ja u baby w koszyku ogonem kiwom“, gospościa rznęła ze strachu koszem i uciekła do domu. Po koszyk wysłała parobka, ale ten niczego nie znalazł, zobaczył tylko kusego djabełka, który pobrzękiwał pieniędzmi i obiecał je dać parobkowi, jeśli się zgodzi na cudzołóstwo lub zabójstwo, a co najmniej na opilstwo. Parobek odrzucił oba pierwsze żądania; z radością natomiast przyjął punkt trzeci. Otrzymał worek pieniędzy i pił do późnej nocy u żyda, który w końcu zatrzymał worek z monetą, dając w zamian cały „gąsior“ wódki do domu. Gospościa początkowo łażała parobka za późny powrót, ale potem zaczęła wspólnie z nim popijać, a wreszcie przyszło do „brzyckiej okazji“. Nieoczekiwanie wrócił do domu gazda i zaczął oboje okładać kijem; parobczak porwał siekiere i jednym ciosem gazdę uśmiercił. Uciekł natychmiast do lasu i szukał czarta, aby otrzymać nagrodę, ale nie znalazł nikogo, więc powiesił się na sośnie. Chciwość grosza stała się początkiem zguby, gdyż pozwoliła czartu wejść w układ z parobkiem i popchnąć go przez pijaństwo do dalszych zbrodni.

Trzeci warjant legendy o zgubnych następstwach pijaństwa występuje (urywkowo) u L. Tolstoja, w propagandowym traktaciku, p. t. Bogu ili mamonie¹³⁾. Rzecz ta, mówiąc nawiasem, co do ujęcia zupełnie się różni od ludowych powiastek jego w rodzaju „Czem ludzie żyją“, nie ma bowiem walorów artystycznych, a zawiera zbiór filipik antyalkoholicznych (z literatury agitacyjnej), które Tolstoj zakończył wersem z ewangelji św. Mateusza (XII. 30). Tenże werset oraz cytat z ew. św. Łukasza (XVI. 13 „...nie możecie Bogu służyć i mammonie“) wypisał autor na czele powiastki jako motto. W części wstępnej traktatu podano treść legendy o mnichu (inok), którą powtórzymy w transliteracji:

„Kakija że posłēdstwija ot prigotowlenija i upotreblenija tabaka, wina, wodki, pija?“ „Jes' starinnyj razskaz pro inoka, kotoryj budto by posporil s djawołom, czto on ne wpustit jego w swoju kelju; jesli že wpustit, to ispołnit to deło, kotoroje predpiszet jemu djawoł. Razskazywajetsia, czto budto by djawoł priniał wid (postać) ranenago worona s powisszim krowawym kryłom i żalobno prygał (skakał) u dweri kelji inoka. Inok pożalet worona i wziął jego w swoju kelju. I togda djawoł wojdia w kelju, predložil inoku na wybor tri prestuplenija:

¹³⁾ Por. Soczinenija gr. L. N. Tolstogo, wyd. 11-e, czast' XI, s. 618—26. Moskwa, 1903. Pierwszy raz wydano tę rzecz 1896 r.

ubijstwo, prelubodejanie (cudzołstwo) ili opjanenije. Monach wybrał opjanenije, dumaja (myśląc), czto, napiwsiś, on sdełajet wred tolko samomu sebe. No kogda on wypił, to, poterjaw razum (straciwszy r.), poszł w seło i tam, poddawsziś sobłaznu żeny, sowersził prelubodejanie, a potom i ubijstwo, zaszciszczajaś ot wernuwszagosia i nabrosiwszagosia na nego muža...“.

Czart dostał się więc do celi mnicha przez chytróść, przybrawszy postać zranionego ptaka; mnich zlitował się nad gawronem i zaniósł go do celi, a wtedy czart zażądał spełnienia jednego z trzech występków i t. d. Z jakim źródłem łączy się warjant powyższy, trudno oznaczyć dokładnie, może był zbliżony do legendy Kraszewskiego (p. wyżej), a raczej do wersji małosurkiej (p. niżej), ale zapewne różnił się od wersji rosyjskiej Afanasjewa, którą tenże przytoczył w uwagach do legendy nr. 20, p. t. Pustynnik i djawół¹⁴). Ta ostatnia wersja (4-ta; wzięta ze zbioru W. Dała) zawiera kilka epizodów nowych, z nich zaś znamienny jest szczególnie dodatek końcowy, w którym podkreślono wielkie wysiłki czartów, dybiących na dusze mnichów.

Tok jej tak się przedstawia: Pustelnik przebywał 30 lat w lasach, czarci zaś, nie mogąc go skusić, uciekli się do chytróści. Jeden przybrał postać pątnika, drugi zaś napadł go niby rozbójnik w pobliżu celi. Zwabiony hałasem asceta chwycił topór i rzucił się na pomoc, a uratowawszy, jak sądził, pątnika, zabrał go do celi. Po paru dniach pątnik oświadczył, że również chce zostać eremita; dnie i noce spędzał odtąd na czuwaniu i pokłonach, a wytrwałością przewyższał właściwego pustelnika. Aby uniknąć styczności i wszelkich rozmów z towarzyszem, zaproponował podzielić celę przegródką na dwie połowy. Gdy tak zrobiono, po pewnym czasie starego pustelnika zdjęła chętka, aby zobaczyć, co porabia sąsiad. Bronił się długo od tej pokusy, aż raz wspiął się na przegródkę, zajrzał do sąsiada i zobaczył, że na jego stole stoi wino i mięsiwa, a obok siedzi kobieta przecudnej urody. Nim ochłonął ze zdziwienia, czart krzyknął: „Ach, to ty mnie podglądasz!“ Potem cupnął sąsiada za brodę, przerzucił do swej połowy i rzekł: „Wybiraj tepèr luboje za swojù prowinnost; chcesz, wina wypej ili mięsa sjesz; chcesz, błud sotwori. A ne, to, brat, proszczajsia s bełym swetom; u menià korotka rasprawa!“ Starzec rozważał w sercu, co będzie najmniejszym grzechem, i wybrał wino. Po kilku puharach zabrał się jednak do mięsiwa, a potem popełnił też grzech z niewiastą. „Chodźmy teraz kraść“, rzekł bies do starca, „jak już grzeszyć, to grzeszyć!“ Poszli do wsi, wleźli do komory i zabierają, co tylko wpadnie w ręce. Djabeł narobił jednak takiego łoskotu, że domownicy się zerwali i schwyтали starca, czart zaś natychmiast gdzieś zczegnał. Rankiem złożono sąd, który pojmanego skazał na powieszenie. Kiedy nieszczęsnemu winowajcy zarzucono już stryczek na szyję, wyrwał się skądś djabeł, podsunął swe ramiona pod nogi skazańca, podtrzymał go przy życiu i rzekł: „Cóż, czy może się przestraszyłeś?“ „Jakże tu się nie przestraszyć“, odrzekł drugi, „śmierć w oczy zagłada!“ „A spojrzujno, czy nie widać jeszcze czego?“ — „Widać, karawana ciągnie“.

¹⁴) Afanasjew, Narodnyja russkija legendy, s. 169. Londyn, 1859.

„Czy wielka?“ — „Och tak, tak wielka, że jeden koniec dawno przejechał, drugiego zaś nawet nie można jeszcze dojrzeć!“ „Cóż wiezie karawana?“ — „Stare, dziurawe chodaki“. „To są, bracie, te same chodaki“ — rzecze bies — „któreśmy zdarli w czasie trudów i zabiegów, aby cię wreszcie zdobyć“. W końcu pokazał czart starcowi wizję piekła, w którym będzie przebywać, a wreszcie strącił go z swych ramion. „Tak zginął asceta na szubienicy śmiercią grzesznika!“

Bliższe pochodzenie wersji powyższej jest nieznane, gdyż Dal miejsca zapisu nie zaznaczył. Przy końcu widzimy tu pewne szczegóły dodatkowe, które w pełniejszej postaci występują w osobnych legendach. Epizod o upartych atakach djabelskich na mnichów spotyka się w „Vitae patrum“, skąd wniesiono go np. do „Wielkiego Zwierciadła przykładów“ (WZ), do grupy: „dyabeł“; por. exemplum p. t. „Wiele szatanów iednego eremity celę naieżdżają, a całym miastem ieden djabeł rządzi“ (WZ¹ s. 227, nr. 214, WZ³ 173, nr. 314). Szczegół o trzewiakach, które djabli poniszczyli w czasie zabiegów i oczekiwania momentu, kiedy grzesznik (złodziej) znajdzie się w sytuacji bez wyjścia, dostał się tu również z powiastki osobnej. Występuje on np. w anegdotycznym kazaniu Jakóba z Vitry, przytoczonym w przekładzie u Wesselskiego, p. t. *Die Schuhe des Teufels*¹⁵⁾. Z wymienionych przez tegoż badacza paralel (z *Speculum laicorum* i t. d.) do wersji rosyjskiej najbardziej zbliża się hiszpańska, w której czart początkowo podtrzymuje skazańca (zuchwałego złodzieja) na swych ramionach, a potem go zostawia.

Ubocznie można wspomnieć o kilku innych legendach, które opisują zgubne skutki opilstwa lub kosterstwa. Do nich należy n. p. exemplum p. t. „Duszę swą niektory pijanica dyabłu sprzedał, a on i z ciałem do piekła go porwał“ (WZ¹ 263, nr. 243, w grupie: dusza), które zapożyczono z Tomasza Cantipratana (*De proprietat. Apum*, L. 2, c. 56, par. 1). Do „przykładu“ tego zbliża się legenda rosyjska z rycin ludowych (łubócznyja kartiny), którą przytoczył Afanasjew w uwagach do powiastki, p. t. „Gorkoj pjanica“¹⁶⁾. Drzeworyty na temat „O pjanice, propiwszemia na krużale“ szerzyły się w Rosji — jak wynika z olbrzymiego zbioru D. Rowińskiego — do XIX-go wieku¹⁷⁾. Źródłem tej wersji była odpowiednia legenda „Wielkiego Zwierciadła przykładów“, które w XVII wieku przełożono z polskiego na język rosyjski (cerk.-ruski); w zbiorach powyższych o związku tym nie wspomniano jednak. Według WZ pewien pijak żartem sprzedał swą duszę jakiemuś wędrowcy, który w czasie libacji wstąpił do karczmy. Wesoła kompanja popijała za owe pieniądze cały dzień, a kiedy pod wieczór goście zaczęli się zabierać do domu, wtedy kupiec duszy — a był to czart — zwrócił się do nich z pytaniem: „Kiedy kto konia kupi, a on będzie na uździe, zaś uzda nie iest tego, który konia kupił?“¹⁸⁾.

¹⁵⁾ Wesselski: *Märchen des Mittelalters*, nr. 54, s. 151 i 245, Berlin, 1925; por. też Bolte-Polivka II 178.

¹⁶⁾ Afanasjew, op. cit. 180.

¹⁷⁾ D. Rowiński, *Russkija narodnyja kartinki*, Petersburg 1881, Sbornik ORJAS, tom 23, 338, nr. 115—116; uzupełnienia tamże t. 26, s. 232.

¹⁸⁾ Ciekawą tę aluzję do dawnych stosunków prawno-obyczajowych („prawo uździenicy“, „Zaumrecht“) wyjaśnia rzeczowo Wesselski w komentarzu do legendy;

Wszyscy potwierdzili ze śmiechem, czart więc porwał natychmiast — ku osłupieniu otaczających — duszę pijaka z ciałem do piekła!... Identycznie kończy się wspomniana legenda Afanasjewa, a także tekst staroruski wydany w „Pamiętnikach starinnoj russk. literatury“ Kuszelewa-Bezborodki¹⁹⁾.

W łacińskiej literaturze średniowiecznej legenda ta występuje w kilku odmiankach, por. np. rękopis biblioteki British Museum nr. add. 18346 z 14 w. („Dialogus Miraculorum“ Caesarjusza z Heisterbachu; pocz. 13 w.) opow. nr. 79²⁰⁾; tejsze biblioteki rękop. nr. 27336 (z 15 w.) opow. nr. 3²¹⁾, wreszcie nr. addit. 11284 (z 14 w.; Speculum laicorum) opow. nr. 203 (=Wright nr. 87)²²⁾. W opracowaniu rękopisów Bryt. Muzeum przez Herberta podano do tej legendy literaturę naukową, którą powtórzył później J. Th. Welter przy opowiadaniu 72-iem w francuskiej kompilacji „przykładów“ z 13-go wieku, zwanej „Tabula exemlorum“²³⁾.

Wracając do legendy o pustelniku, skuszonym przez czarta do trzech przestępstw, wspomniemy jeszcze dwa warjanty ruskie (5—6) oraz jeden słowacki (7-y).

Najstarszy z nich, umieszczony w „Listach do kochanych ziomeków“ G. Kwitki-Osnowianenki (1839 r.), opiera się na jakimś dawnym zbiorze moralistycznym i został wpleciony do traktatu antyalkoholicznego²⁴⁾. Autor opowiada go niby „szczerą prawdę“ o pewnym ascecie, którego czart nieustannie kusił do grzechu. „Nie dam ci spokoju“ — mówił djabeł — „póki nie pocieszysz mię choćby jednym z trzech grzechów“: „Abo czołowika whyj, abo hrich z żeńskim połom zrobysz, abo napyj sia horiłki“. Ponieważ za spełnienie jednego z tych grzechów czart obiecał spokój aż do śmierci, przeto asceta, chcąc być wolnym od pokus ciężkich, wybrał grzech ostatni; poszedł „kradkoma“ do szynku i za kilka groszy, otrzymanych jako jałmużnę, wypił parę kieliszków. Niezwłocznie skierował się na pustynię, w celu pokuty za grzech, ale ponieważ miał słabą głowę do picia, wódka go rozebrała, „zaszumilo u hołowi, zhadaly sia mołodyi lita, i seje i teje, i piate i desiate...“ Na drodze spotkał kobietę i zniewolił ją do grzechu; kiedy groziła mu skargą, jednym ciosem pozbawił ją życia. Przyzwolił na grzech niewielki tylko, a dopuścił się najgorszego. W carofilskich

„Seelenverkauff“ (op. cit. 246). — Por. też w pracy E. Frankowskiego: „Zabiegi magiczne przy pożyczaniu, kupnie i sprzedaży u ludu polskiego“, ustęp: Postronek od zwierzęcia i bał. Lud. XXIII. 92 n. Lwów, 1924.

¹⁹⁾ Wyp. I, s. 141. 1860. Por. streszczenie w popularnej broszurze D. Bułgakowskiego: „Wino na Rusi po pamiętnikam narodnago tworcztwa literaturnym i chudożestwennym“, s. 43. Petersburg, 1902. Naukowo zebrał odpowiedni materiał Rowiński, op. cit.

²⁰⁾ J. A. Herbert, Catalogue of Romances in the Departement of Manuscripts in the British Museum, III 357; Londyn 1910.

²¹⁾ Ibid. III. 648.

²²⁾ Ibid. III. 385.

²³⁾ J. Th. Welter: La Tabula exemplorum secundum ordinem alphabeti... nr. 72: ebrietas, s. 23 i 104. Paryż 1926.

²⁴⁾ Łysty do łubeznych zemlakiw, por. Twory Hryh. Kwitki-Osnowianenka², II 542. Wyd. „Proświty“ Ruska pyśmennist II, 2. Lwów, 1913.

i serwilistycznych listach Osnowianenki powiastka ta należy do najciekawszych.

Drugi warjant ruski, p. t. „Jak czort skusyw asketa“ (z Budzanowa, pow. trembowelski), pod względem epizodów dodatkowych różni się od wersji rosyjskiej jeszcze bardziej; zaczyna się on anegdotą o djable, który wdał się w konszachty z babami, został uwięziony przez czarownicę i musiał służyć jej dwa lata. Gdy czart wrócił do piekła, otrzymał za karę potężne lanie i został stamtąd wyrzucony. Chociaż w krótkim czasie zdobył i przyniósł do piekła duszę pijaka, przebaczenia jednak nie uzyskał, gdyż taką duszę „potrafił lada duryń prynesty“; „prynesny“ — powiada doń książę czartów — „duszu śwytoho!“ Czart wrócił na ziemię, zmienił się w ptaka i usiadł koło studni, do której przychodził po wodę pustelnik. Kiedy asceta zobaczył ptaszka, zaczął go głaskać, a potem wziął na ręce. Czart uniósł się zaraz z pustelnikiem w powietrze i groził mu śmiercią, jeśli nie wypełni trzech rzeczy. Przerażony asceta zgodził się na wszystko odrazu (!), czart więc umieścił go znów na ziemi koło karczmy. W wersji tej uległ już zatarciu rys najbardziej znamienny, że pijaństwo pociąga za sobą największe zbrodnie (eremita zgodził się bowiem tutaj na wszystko odrazu), ale dalszy rozwój wypadków zbliża nas znów do legendy pierwotnej, gdyż czart kazał pustelnikowi naprzód wypić kwartę gorzałki, potem złamać szóste przykazanie, a na koniec zabić męża szynkarki, który nadszedł niespodziewanie. Pustelnik rozpaczał z powodu popełnionych grzechów, a w końcu za sprawą djabła nawet się powiesił. Czart zaniósł duszę swej ofiary do piekła, a wtedy nietylko uzyskał przebaczenie od przełożonego, ale został też przyjęty uroczyście, gdyż „wsi ditky po-nastawlyły jimù fosty do parady“²⁵). Wzmianka o zaszczytnym wyróżnieniu czarta, zwycięzcy ascety, nosi tutaj odcień komiczny, ale może być echem opowieści osobnej, w której motyw ów rozwinięto zupełnie poważnie; por. exemplum z Wielkiego Zwierciadła przykładów, p. t. „Pokusami mnichá do upadku przywodzący szátan od książećiá swego nád ine był pochwalony, uczczony y známienicie ukoronowany“ (WZ¹ 211, nr. 203, WZ² 292, nr. 299 i WZ³ 163 nr. 303).

Warjant słowacki, p. t. „O človeku, čo nikda nehrešil“ (z Malohontu) dodatków nie zawiera²⁶). Pewien ubogi staruszek doprowadził swą stałą pobożnością czarta do pasji, tenże stanął przed nim we własnej postaci i dał do wyboru: „alebo zabiješ človeka, alebo sa budeš rúhať Bohu, alebo sa opiješ. Z tých troch hriechov, chceš — nechceš, jeden urobiť musíš!“... Biedaczyna bronił się przez kilka dni, a gdy czart wciąż nań nastawał i groził mu, wybrał wkońcu pijaństwo, sądząc, że to grzech najmniejszy: „Cože? Opijem sa — pridem domov — vyspim sa — bude koniec veci a mám pred čertom pokoj!“

Stało się inaczej. Podpiwszy sobie, staruszek wrócił do domu i, wbrew swym zwyczajom, wszczął hałas. Na nieszcześnie zaraz się rozplakał mały wnuczek, dziadek zaś, chcąc uderzyć dziecko w tylną część ciała, przez omyłkę trafił w głowę, „že hned' na večnosť one-

²⁵) Etnograf. Zbirnyk XIII. 94, nr. 282; Lwów, 1902, wspomniano tu paralele z Hrinčenki, Sadawnikowa i Afanasjewa.

²⁶) P. Dobšinsky, Prostonár. slovenské povesti, V. 18; 1880.

melo“. Od chwili tej przeklinał czarta, bluźnił świętym i Bogu i t. d., a potem „nebolo väčšieho zloajca, zlodēja a zbojníka od neho. Bo, vraj, najtíaz len raz opiť sa, potom to ide ako po remesle. — A ten čierny v pekle radoval sa mu a raduje sa podnes, že nie nadarmo vymyslel pálenku“²⁷⁾. W wykazie bibliograficznym (prof. Polivki)²⁸⁾ do tej legendy zaznaczono jedynie tekst z Bromyarda, podany przez Wesselskiego (nr. 81; por. niżej), o warjantach słowiańskich brak jakiegokolwiek wzmianki.

Jak widać, legenda znaną jest w folklorze polskim, rosyjskim, ruskim i in., Kraszewski zaś miał na myśli jakieś źródło literackie; por. pseudorejowskie zagajenie legendy. Wyżej wspomniano już (s. 13), że źródłem tem mógł być „Robak summienia...“; obecnie trzeba jeszcze dodać, iż niektóre epizody pochodzą zapewne z folkloru, por. np. szczegół o koniku, któremu w innych wersjach odpowiada wzmianka o ptaku.

Źródłem pierwotnym motywu był wschód, choć do naszej literatury przybył on zapewne już z zachodu; stąd niewątpliwie znał go też Powodowski. Powołał się on na Vitae patrum, a chociaż w wydaniu Migne'a (Patrol. lat. t. 73 i 74) legendy tej nie znajdujemy²⁹⁾, wskazówka jego może być wiarygodną, gdyż na tenże zbiór powołał się poprzednio również Bromyard w „Summa praedicatorum“ (E. 1, 3; około 1480 r.), a opracowanie wierszowe tego motywu występuje często w dziele: Vie des anciens Pères³⁰⁾. Opowieść znajduje się zapewne tylko w niektórych wydaniach „Vitae patrum“ (podobnie jak np. legenda o „dziwnych sądach bożych“), pozatem jednak w zabytkach zachodnio-europejskich należy ona do bardzo pospolitych. W starofrancuskich „Vie des anciens Pères“, opracowanych przez A. Toblera (według rękopisu Steiger-Maia, z XV w.) już w latach sześćdziesiątych, legenda „D'ung hermite qui fit trois pechies mortel par yvresse“ zaczyna się tak:

„Viez pechie(z) fait nouvelle honte
Si com le proverbe raconte.
Pour ce nous devons dechargier
De pechiez que tropt avons chier.
Pour s'ame de dampnement traire
Que le corps y voloit atraire³¹⁾.”

Koniec:

Tenże tekst znajduje się w starszym, pochodzącym już z 13 wieku, rękopisie bibl. Brytyjskiego nr. add. 32678, opisanym przez Herberta³²⁾, który uwzględnił też opracowanie poprzedników, np. G.

²⁷⁾ (Polivka) Výbor ľudových rozprávok; s. 135, nr. 19. V. Turč. Sv. Martine 1927.

²⁸⁾ Tamże 303.

²⁹⁾ Podobnie brak jej w „Żywotach oycow św....“ Piskorskiego, Kraków, 1688.

³⁰⁾ Méon: Nouveau Recueil de Fabliaux et Contes, II 173, 1823.

³¹⁾ A. Tobler: Eine handschriftliche Sammlung altfranzösischer Legenden (Jahrbuch für rom. und engl. Literatur, VII, 406 nr. 9; Lipsk 1866).

³²⁾ J. A. Herbert: Catalogue of Romances... in the British Museum, vol. III 339, op. 2.

Paris'a ³³⁾ i wymienił szereg innych odmianek owej legendy; por. jego Catalogue... t. III: 1) s. 131 opow. 103, 2) s. 385 op. 206, 3) s. 465 op. 23 (wersja z miniaturami), 4) s. 500 op. 279, 5) s. 563 op. 54, 6) s. 571 op. 175, 7) 577 op. 37, 8) s. 648 op. 4 i i. Schemat ostatniej opowieści (za złożenie hołdu czart wzbogacił pewnego człowieka, który nie chciał popełnić cudzołóstwa ani ojcobójstwa, ale przystał tylko na opilstwo — reszta sama się dołączyła) pozwala uważać ją za wersję najwięcej jeszcze zbliżoną do tekstu Powodowskiego. Wersja poprzednia (pod 7), przedrukowana przez Wrighta ³⁴⁾, potem przez Wesselskiego w „Mönchslatein“ (jako nr. LXXXI, Bromyard, E, 1, 3), brzmi jak następuje: „Był sobie raz pustelnik, który długo żył w świątobliwości i przez szereg lat do żadnego grzechu nie dał się skusić. Do niego rzekł czart. „Wykonaj jeden z trzech grzechów (opilstwo, cudzołóstwo lub mord) według swego wyboru, a za to nie będę cię więcej trapić“. Pustelnik przyzwolił na pijatykę, a potem wpadł też w oba grzechy pozostałe, popełnił bowiem cudzołóstwo, a wreszcie zamordował także człowieka, który nadszedł w chwili, kiedy on z powodu opilstwa grzeszył z jego żoną. Pustelnik powiedział teraz, przeklinając siebie samego:

„Sobrius quando fui, nullus mihi timor inhaesit,
Ebrius commisi duo scelera pessima mundi“ ³⁵⁾.

W zbiorze Jana Paulego, p. t. Schimpf und Ernst, od r. 1522 przedrukowywanym w Niemczech wielokrotnie, legenda uległa zmianie: „Pewien braciszek (duchowny) przebywał w domu jednego obywatela i służył Bogu gorliwie, znosił jednak ciężkie nagabania od pokusa szatana. Raz zapytał czarta: „Zły duchu, powiedz, co chcesz ode mnie, abym w końcu miał spokój!?“ Odrzucił potem dwa żądania djabełskie (cudzołóstwo z panią domu, zabójstwo jej męża), zgodził się na trzecie, t. j. na upicie się winem do utraty przytomności. Będąc pijanym, popełnił cudzołóstwo, a kiedy nadszedł mąż kobiety i chciał go ukarać, „da schlug der bruder den man zu dot, und thet die alle drü; hüt dich“ ³⁶⁾.

Wesselski podał jeszcze inną wersję opowieści o groźnych skutkach pijaństwa, również związaną z życiem mnichów (Mönchslatein, nr. 17; wedle Et. de Bourbon nr. 481 = Speculum morale: 3, 8, 2, 1358 B) ³⁷⁾; akcja rozgrywa się na wschodzie, a główny tok legendy wskazuje, że treść jej może być do pewnego stopnia odbiciem jakiegoś faktu rzeczywistego: Kilku mnichów udało się do sułtana Saladyna, aby go skłonić do chrześcijaństwa. Władca przyjął ich gościnnie i urządził sutą kolację, umyślnie jednak, według przepisów Mahometa, bez wina. W nocy nasłano kobiety, aby mnichów uwiodły do grzechu, ci jednak oparli się pokusom zwycięsko. Po pewnym czasie sułtan sprawił nową

³³⁾ Romania, XIII, 241.

³⁴⁾ Thom. Wright: A Selection of Latin stories... 83, nr. 97.

³⁵⁾ A. Wesselski: Mönchslatein. Erzählungen aus geistlichen Schriften des XIII. Jahrhunderts, nr. 81, s. 99 i 228. Lipsk, 1909.

³⁶⁾ Schimpf und Ernst von Joh. Pauli, hrsg. von H. Oesterley, nr. 243, s. 161 i 501 (Biblioth. des litterar. Vereins in Stuttgart, t. 85.) Stuttg. 1866.

³⁷⁾ Wesselski, op. cit. s. 22 i 204.

uczę, znacznie skromniejszą, lecz zakrapianą starem winem. Kiedy potem posłano owe kobiety do mnichów, nie potrafili się opanować, ulegli żądzy i zostali przez sułtana zawstydzeni. Podstępnie użyto niewątpliwie w tym celu, by dowieść, że wydany przez Mahometa zakaz używania wina ma uzasadnienie głębsze, tem samem zaś dano mnichom dowcipnie do poznania, że sułtan wiary swej nie porzuci. W przypisach do opowieści powyższej przytoczył Wesselski historyjkę pewnego rycerza sabaudzkiego, który do grzechu z kobietami znucił dwu mnichów, potem za karę obił ich niemilosierdzie i ograbił z odzieży³⁸⁾. Przejście do wersji zachodniej stanowi legenda żydowska, opowiadająca, że pewien król chrześcijański dał jedenastu mędrcom żydowskim do wyboru: pić wino, jeść wieprzowinę lub mieć stosunek z kobietą. Wybrali grzech pierwszy, ale przez to popełnili też oba pozostałe³⁹⁾.

Dwie powiastki wschodnie na temat upadku świątobliwego pustelnika przytoczył już Dunlop, obie jednak nie wspominają pijaństwa. Wedle jednej czart poduszczył świątobliwego Santon Barsisę do defloracji królowny, którą oddano mu do leczenia; grzesznik, chcąc ukryć występki, zamordował ofiarę i zakopał, ale czart odkrył wszystko, Barsisa poniósł więc straszak karę⁴⁰⁾. Opowieść druga, znajdująca się w „Giulistanie“ Saadiego (znakomity poeta perski z 13 w.), nie dotyczy wcale zbrodni; derwisz, którego król nagrodził za świątobliwość wielkim przepychem, nie uczynił swej nadobnej pannie krzywdy, ale tonąc w rozkoszach, zupełnie zapomniał o ascezie; por. polski przekład „Giulistanu“ przez Otwinowskiego, ks. II. opow. 30.⁴¹⁾

Powiastki te różnią się znacznie od zachodnich wersji legendy o pustelniku, księdzu lub utracjuszu, który przez opilstwo wpada w największe zbrodnie, zrzadka ratuje się pokutą (por. np. Catalogue... III 465 nr. 23: grzesznik pokutował chodząc na czworakach tak długo, aż dostał wieść o przebaczeniu)⁴²⁾, najczęściej zaś staje się łupem sza-

³⁸⁾ Według H. Estienne'a; Apologie pour Hérodote, 18, 6.

³⁹⁾ Grünbaum: Jüdischdeutsche Chrestomathie, 450. Lipsk, 1882.

⁴⁰⁾ J. Dunlop, Geschichte der Prosadichtung..., wyd. Liebrechta, s. 414; poprawki s. 524. Berlin, 1851. Goldziher und C. v. Landberg: Die Legende vom Mönch Barsisa, 1896. Podobny tekst z Vie des anciens Pères, por. Tobler, op. cit. 421, nr. 36.

⁴¹⁾ Giulistan t. j. Ogród różany przełożono na polskie w początkach XVII wieku (jest to więc najwcześniejszy przekład Saadiego na język europejski), w druku jednak ukazał się on dopiero kilka lat po tłumaczeniu Biberstein-Kazimirskiego („Bibl. Ord. Krasieńskich“, IV 106., Warszawa, 1879).

⁴²⁾ Jednak w tej wersji również niema wzmianki o pijaństwie, eremita popełnił cudzołóstwo i mord jakby dla eksperymentu: „wishing to know what sin is“. Dodatkowo można wspomnieć także obszerną legendę o ks. Justynie, który za pobudką czarta zdeflorował i zamordował w swej pustelni zbłąkaną królowę. Za pokutę chodził potem na czworakach, porósł włosami i stał się podobny do zwierza. Król wytropił go przypadkiem w czasie łowów, nie mógł jednak ustrzelić, gdyż sprytny „zwierz“ chował się pod wodę. Dalej opisano rozmowę, spowiedź grzesznika przed królem, a wreszcie wspólne modły u grobu zabitej córki, która cudownie ożyła... W przedruku tekstu p. t. „La leggenda di Prete Giustino“, R. Köhler wspomina podobną legendę Chryzostoma i Guarinusa (por. II Propugnatore, 3, 392—5; 1876; Kleinere Schriften II 203—6, Berlin, 1900).

Powiastki te rozwijały już motyw nowy, nie objęty zadaniem artykułu, gdyż nie w pijaństwie, ale bezpośrednio w kobiecie upatrują niebezpieczeństwo dla człowieka. W tej mierze warto może zauważyć, że w jednym z rosyjskich „Domo-

tana. Że odmianki zachodnie są liczne, świadczy już literatura wspomniana wyżej, ale lista utworów, zawierających m. inn. tę legendę, jest znacznie dłuższa. Idąc za Oesterleyem, Boltem i innymi badaczami, można jeszcze wskazać ją w zbiorach następujących: 1) Libro de los Enxemplos 56 (Bibl. de autor. Espanol., t. 51), 2) Le Grand d'Aussy, Fabliaux, 4.68 (Paryż, 1799—81), 3) Scherz mit der Warheyt, 78 b (Frankf. 1563), 4) Wickram J., Rollwagenbüchlein (nr. 72: Von einem einsiedel, der sein eigen schwester ermort)⁴³⁾, 5) Hans Sachs (Meisterlied: Der priester mit der peckin)⁴⁴⁾, 6) Montanus, Schwankbücher 583, 657⁴⁵⁾, 7) V. Herberger, Epistolische hertz-postilla 1697, 3, 409 b, 8) Tidsfordriviv eller Lystig Selskabsbog, 1722 nr. 19, 9) Nyerup, Almindelig Morskabslaesning 253, 263 (Kopenhaga, 1816); por. też Welter, Tabula exemplorum (z XIII w.) nr. 96 s. 31 i 109⁴⁶⁾, Piron, Le laconisme; Velten, Märchen der Suaheli, s. 47, 1898 i t. d.

Nas szczególnie mogą interesować zbiory z przed XVII. wieku, w nich bowiem należy szukać bliższego źródła wersji Powodowskiego.

RÉSUMÉ.

H. Łopaciński a attiré l'attention sur l'origine médiévale de la légende de Kraszewski, portant le titre „Comment le Satan tentait un ermite au désert“. Cependant il n'a pas trouvé de sources polonaises antérieures, et n'a que mentionné le sujet analogue du folklore (selon la publication de Kolberg) et le conte de Tolstoi „A Dieu ou à Satan“. Cette source, c'était sans doute une petite oeuvre provenant du XVII, portant le titre „Le ver de la mauvaise conscience d'un homme impie“ qu'on attribue maintenant à Starowolski (à peu près 1637). La légende du prodigue que le diable a poussé à commettre trois crimes (l'ivrognerie, l'adultère et le meurtre) est puisée du livre de Powodowski portant le titre „Le navire du déluge extérieur ou un moyen excellent contre les abus dans le manger et le boire“, publié en 1578. „Le ver de la mauvaise conscience“ parut pour la seconde fois en 1853 (avec le titre changé „Les défauts des anciens Polonais“), mais cette seconde édition ne pouvait servir de source à Kraszewski, vu que celui-ci avait écrit sa légende une quinzaine d'années plus tôt (1838).

On a cité dans l'article l'ancien texte polonais, discuté les versions mentionnées par Łopaciński, on a tenu compte des légendes russes et ruthènes

strojów“ XVII. wieku, wedle Szljapkina tłumaczonym zapewne z polskiego (?), znajduje się pouczenie następujące: „Ne pripuskaj bumagi k wodź, perà k ogniù, czerncà k ženè. Możet czerncè wyprosit u mudroj ženy — czest', u łaskawoj deneg, u gupoj — czto choczet“ (Szljapkin, Św. Dimitrij Rostowski, s. 295).

Od wersji o św. Justynie różni się znacznie opowieść ruska o żywocie św. Jakóba, który zabił uleconą przez siebie królowną w celu ukrycia cudzołóstwa; por. rękopis bibl. T. N. im. Szewczenki, zbiór Franki nr. 57, s. 571—4.

⁴³⁾ G. Wickrams Werke, herg. von J. Bolte, t. III. s. 94 i 383 (Bibl. des lit. Vereins zu Stuttg., t. 229; Tübingen, 1903).

⁴⁴⁾ Hans Sachs, herg. von A. Keller u. E. Goetze, XXV. 450 nr. 4378 (Bibl. des lit. Vereins... t. 225; Tübingen, 1902).

⁴⁵⁾ Wyd. Bolte, 1899 (Bibl. des lit. Vereins... t. 217).

⁴⁶⁾ Paryż, 1926.

analogues (ainsi que du texte littéraire de la légende de Kwitka-Osnowia-nenko) et du texte slovaque. Certains détails de Kraszewski trouvent leurs pendants dans le folklore; l'auteur connaissait probablement ce motif aussi de la bouche du peuple.

Se souvenant de la genèse de la version de Powodowski, on a ajouté la mention concernant les nombreuses versions provenant de l'Europe occidentale (p. ex. le vers de la „Vie des anciens Pères), de quelques versions orientales, ainsi que l'énumération des parallèles.

TADEUSZ SEWERYN

ŁOWIECTWO LUDOWE NA WOŁYNIU

(LA CHASSE CHEZ LES PAYSANS DANS WOŁYŃ EN POLOGNE)

Gdy Jan hrabia z Ostroroga ¹⁾, apoteozując staropolskie swobody, pisał r. 1618: „Między innymi znaki wolności szlachty polskiej jest ten jeden niemiejszy, że szlachcicowi polskiemu myśliwstwa zażywać wszędzie, gdzie chce“, nie wypowiedział tylko własnych poglądów. Również nie swoje, ale zapatrywania ogółu szlachty, jakże charakterystycznie wyrażał świetny stylista, Anzelm Gostomski, r. 1600 ²⁾: „Ptaka powietrznego, zwierza nie ogrodzonego, ryb nie w sadzawce, jako bedłek na boru ubogim bronić. Bo zwierz w puszczy, ryby w rzekach, ptaki na wietrze — swoim nazywać, ludziom ich zabraniać, jakoby rzeczy nigdy nie wróconej żałować, świat chcieć naprawić, by umrzeć nie wierzyć — jednakiego domysłu rzeczy“.

Nie inne były zapatrywania ludu ongiś i dziś. Spadkobierca społecznych praw i psychiki szlachty nie mógł być zresztą inny. W rezultacie zaś wspaniały niegdyś zwierzostan Polski kurczy się w sposób zastraszający, a z nim i część narodowego bogactwa. ³⁾ Ratować chcemy ostałe skarby naszej przyrody racjonalną hodowlą, ustawami i karną odpowiedzialnością za przestępstwa. I to jest konieczne. Ale równocześnie z egzekutywą prawa iść winien posiew miłości do przyrody, poznanie jej piękna, a wreszcie sposobów jej niszczenia.

¹⁾ Myśliwstwo z ogary, w Krakowie, druk. Bazyli Skalski r. 1618. (Biblioteka Pisarzy Polskich, N. 64, str. 37).

²⁾ Gospodarstwo jeздеckie, strzelcze y myśliwczе, R. 1600, Poznań. (Bibl. Pis. Pol. N. 64, str. 295, 196).

³⁾ Artykuł niniejszy miał wejść w skład wołyńskiego zeszytu „Ziemi“, który z różnych względów nie doszedł do skutku. Stąd jego krajoznawcze tendencje, zaznaczone w kilku myślach wstępu. Pod względem rzeczowym jest on skrótem materiałów, w której części nadesłanych mi na opracowany przezemnie kwestjonariusz, którego rozpowszechnieniem w sferach leśników, ziemian, nauczycieli i włościan zajął się Zarząd Woł. Okręgu Zw. Pol. Naucz. Szk. Powsz. w Równem Wołyńskim, zjednawszy sobie pomoc ze strony Urzędu Wojewódzkiego, dyrekcji Lasów Państw. w Łucku i t. d. Dzięki usilnym staraniom prezesa Zarządu, p. Jakóba Hoffmanna oraz dobrej woli i obywatelskiemu stanowisku wszystkich, odpowiadających na powyższy kwestjonariusz, możliwe było dokonanie ogólnego zarysu pracy, która w innych województwach jest do odrobienia konieczna.